Ner 162. ROK 1834. CZWARTEK 17 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące wraz z Rozmaitościami Złp. 12. miesięczne Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Alexego W. Berty.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Dziś Dzierżykray.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometer Therm. suchy	Psychometer Therm: mokry	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rózne uwag
7	27" 7"465	† 14°,8	† 14°,1	+ 11,6	Pu. Zachodni mocny	Pogoda z Chmurami	
16. 12	7, 385	18, 5	17, 1	11,4	„ „	Chmury	
3	6, 949	20, 0	18, 6	11,7	„ „	Pogoda z Chmurami	
9	7, 554	+ 15, 0	+ 14, 4	† 10,9	„ słaby	„ „	

Cześć Polityczna.

WIADOMOŚCI Z DZISIEYSZEY POCZTY.

Paryż 3 Lipca. Wczoray pracował król z ministrami spraw zagranicznych, skarbu i woyny. — O godzinie 2 z południa przybyła królowa belgiyska do Tullieriów.

Donoszą z Bajonny pod dniem 28 z. m. iż tamtędy przejechał goniec, który wiózł do Londynu warunki na pożyczkę dla junty Karlistowskiéy w Elizondo zasiadającéy, do Londynu.

Poseł brazyliyski kawaler da Rocha, miał przedwczoray posłuchanie u króla w zamku Neuilly.

Wczoray przybył tu jenerał Bustamente z depeszami z Madrytu, do poselstwa hiszpańskiego.

Dnia 4 Lipca. Król i rodzina królewska przybyli wczoray z gośćmi swemi królem i królową belgiyską do stolicy. J. K. Mość pracował tego dnia z ministrem sprawiedliwości u xięcia Orleans.

Dnia 5 Lipca. Wczoray odbyła się wielka rada gabinetowa, po któréy król odjechał do zamku Neuilly. — J. K. Mość w przyszłym tygodniu odbędzie podróż do Normandyi, towarzyszyć mu tylko będzie minister P Guizot.

Dnia 6 Lipca. Dzisieyszy dziennik paryzki *(Journal de Paris)* donosi swym czytelnikom, że teraz będzie wstanie wszelkie wiadomości na dwadzieścia cztery godzin pierwéy niż inne pisma publiczne udzielać. (Wybrał się na czas — kiedy właśnie wszystkie nowości polityczne są już dziś niemal wyczerpane.)

Onegdy poseł hiszpański xiąże Frias, wczoray zaś marszałek Gerard, mieli posłuchanie u króla.

Xiąże Orleans, miał wczoray długą konferencyą z ministrem woyny.

Kuryer francuzki donosi, że Don Pedro ofiarował królowéy rejentce hiszpańskiéy, przysłać w pomoc przeciw karlistom, zagraniczne legije, które dotąd miał w swojém woysku; ale poseł francuzki P. Rayneval, którego rad zawsze dotąd słuchano, nieżyczył królowéy przyjmować tych sprzymierzeńców, — i nie przyjęto ofiary. — Odjazd posłów trzech wielkich mocarstw północnych z Madrytu, niezrobił żadnego wrażenia na ludności Madryckiéy; — ale królowa i Pan Rayneval, niezdają się bydź na to obojętnemi.

W zamku Neuilly czynione już są przygotowania do wyjazdu J. K. Mości do Normandyi.

Dnia 7 Lipca. Król nieprzybył wczoray do miasta, ale pracował w zamku Neuilly z ministrami spraw wewnętrznych, zagranicznych i woyny.

Zapewniają iż xiąże Decazes będzie w tych dniach mianowany gubernatorem cywilnym Algieru. Postanowienie królewskie w téy mierze, ma już właśnie bydź podpisane. (*G. P. S.*)

BAJONNA 3 *Lipca.* Dziś z rana, przybył tu goniec z Madrytu przez Oleron, z wiadomością, że familija królewska ujechała jak nayśpieszniéy do Lagrange, z obawy *Cholery* która już w szpitalach madryckich wybuchnęła. — Mówią że jenerał Mina ma bydź mianowany jenerałem porucznikiem woysk hiszpańskich.

Woda na Sekwanie tak dalece jest dzisiay mała, że wszelka żegluga jest przerwaną tey chwili. (*G. P. S.*)

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

WARSZAWA 11 *Lipca.* Wczoray o godzinie 1éy z południa, wszczął się pożar w stayniach przy ulicy Królewskiéy, należących do pałacu zwanego Łubieńskich; — spaliły się konie i będące na składzie meble, a rychły ratunek ochronił ościenne zabudowania.

Wczoray dana 1szy raz w wielkim teatrze komedija *Pani Mecenasowa*, jest jedną z naylepszych tegoczesnych teatru Niemieckiego. Prowadzenie żywe, sytuacye nowe, dyalog interesujący, zalecają to dzieło zdolne zająć i ubawić słuchacza.

Dziennik francuzki *le Constitutionel* ogłosił w miesiącu maju r. b. następujący artykuł, mieszczący w sobie godne zastanowienia uwagi. »W Paryżu (słowa tegoż dziennika) istnieje obecnie pewny żywioł zaburzeń i bezprawia, który aż do téy chwili nie zwrócił na siebie należnéy uwagi ani rządu ani ustaw krajowych; chcemy mówić o tym rodzaju dzieci od 12 do 15 lat wieku liczących, znanych pod niewłaściwém nazwiskiém *gamins,* malców. W r. 1789, — w ciągu wielkiéy rewolucyi naszéy, — za panowania Napoleona, nic podobnego nie widziano. Niekiedy tylko spostrzegano z boleścią pewną część wyrostków, przed sądem karnym stawionych który ze zgrozą spoglądał na przewrotność, tém ohydnieyszą, że niewinny wiek kaziła. Lecz od niejakiego czasu, młodzi ci ludzie zaczęli mieć udział we wszystkich burzach politycznych. Ich to naywięcey spostrzegała przed sobą gwardya narodowa, gdy jey honor i obowiązek nakazywały, zasłaniać ministrów Karola X. Te to niesforne dzieci zrabowały kościół ś. Hermana i arcy-biskupstwo. Obecny nam jeszcze przed oczyma ów widok, kiedy się wdzierały na wysokość murów, wyłamywały drzwi, rozbijały okna, wyrzucały meble, książki i to wszystko co im się nastręczyć mogło. Od tego czasu nie było ani jednego zaburzenia, ani jednego poruszenia, w którychby one nieprzywłaszczyły sobie znacznego i czynnego udziału. Pośród tylu żywiołów zaburzeń, które wrą w kraju naszym, możnaż jeszcze bez zgrozy patrzeć na tę ślepą i rozpuszczoną hordę, duchem rokoszu jakby wścieklizną zarażoną, która pierwszem hasłem zawsze gotowa powstać i woynę domową toczyć. Dziś to zawcześnie doyrzałe plemię burzycieli porządku społecznego na takim stanęło już stopniu, iż zbroyną ręką przeciw niemu walczyć wypada; wielkie to już złe, a czegóż jeszcze oczekiwać nie można? Czemże się staną ci wychowańcy rokoszu, gdy się kres życia ich przedłuży, jeśli nie będą zwróceni na drogę obowiązku, jeśli się nie poddadzą przepisom moralności i władzy prawa? Utworzą oni nowy ród, ród żadnym hamulcem niepowściągniony, hordę nieustającego rokoszu, utworzą żywioł zepsucia moralnego i politycznego pośród narodu, który usiłować zawsze będą poduszczać i burzyć. Potrzeba naówczas będzie, albo drżeć przed nim, albo go mieczem wytępiać. — Któż niezapłonie od wstydu, lub nie zadrży z boleści, gdy w razie nieszczęsney ostateczności, ten lub ów środek wybrać wypadnie?« Wydawcy uwag powyższych mówią właściwie o chłopcach, których w tak wielkiey liczbie widzieć można snujących się po ulicach Paryzkich, jak równie i po wszystkich innych znakomitych miastach Europy, wyjąwszy miasta rossyjskie. Należą oni po większey części do nayniższey i nayuboższey klassy mieszkańców, wrastają bez żadnego dozoru, a potrzeby życia zaspakajają częstokroć nayohydnieszemi środkami. Z tymi atoli nieletnimi złoczyńcami łączyli się w czasie zaburzeń paryzkich, uczniowie instytutów naukowych, a mianowicie szkoły politechniczney i innych, dopuszczając się razem z nimi tych wszystkich okrucieństw i zapamiętałości, które tenże dziennik wystawia. Wydawcy onego zamilczeli o przyczynach złego, na które zwracają uwagę publiczną; przyczyny jednak takowe z łatwością wyliczyć można. Nikczemnicy wieku

naszego, ludzie oddani jedynie nieprawościom zamiarów swoich, nieprzestając na współdziałaniu zepsutéy już przez nich młodzieży, głębiéy się jeszcze rzucili w przepaść występku, i zaczęli sobie sposobić spólników w młodocianéy klassie, w tym wieku, co mniéy jeszcze mając pojęcia rzeczy łatwiéy się stać może nierozsądném i ślepem ich narzędziem. Na nieszczęście znaleźli oni nowe to pokolenie przez niedbałość rodziców a więcéy jeszcze przez rozwolnienie karności szkolnéy, gotowem do przyjęcia podstępnych namów i wrażeń. Dziwić się nie należy, że dzieci z większą daleko śmiałością narażają się na niebezpieczeństwa, aniżeli ludzie doyrzali; alboż nie spostrzegamy w codziennem pożyciu, iż one jedynie z obawy kary wstrzymują się od takich postępków, któreby mogły życiem lub wiecznem kalectwem przypłacić? Czyliż więc ten brak rozwagi w dziecinnym wieku, tę nieumiejętność pojęcia niebezpieczeństwa, można zaszczycać nazwiskiem cnoty; czego sobie też same dzienniki francuzkie pozwalają, ilekroć to zgodne jest z ich widokami? Komuż nie są znane te szumne pochwały, któremi po wypadkach lipcowych w Paryżu, gazety francuzkie sławiły nadzwyczayne męztwo i wielkie czyny 12letnich swoich bohatyrów. Sam nawet P. Szatobriand, niedalże się słyszeć w izbie deputowanych z następującemi wyrazy: Szesnastoletni młodzieńcy nasi, olbrzymami się stali. »*Nos jeunes gens de 16 ans, sont des géans.*« Możnaż potém wszystkiém zdumiewać się, że niedoyrzała ta młodzież wyzuła się z wszelkiéy skromności, przybrała niesforną i odrażającą postać, i że doszła nakoniec do tego stopnia zarozumiałości i zuchwalstwa. Otóż to są owoce modnych zasad wychowania, które zamiast wpajać w młodzieńca pokorę i uległość, usiłują czém prędzéy obudzić w nim uczucia pychy i żądzy wywyższenia się. Jakże nazwiemy tych, co dla dopięcia zamiarów swoich, burząc porządek przyrodzony, korzystają występnie z nierozsądku dziecinnego wieku, zarażają go jadowitém tchnieniem, popychają na drogę zbrodni i do mordów zachęcają? Któraż to matka, jeżeli występek nieprzytłumił w niéy uczuć natury, jeżeli ogień politycznych uniesień nie strawił jeszcze jéy macierzyńskich wnętrzności, któraż to mówię matka, nie wzdrygnie się ze zgrozą na widok téy zguby zagrażającéy jéy dzieciom! *(K. W.)*

Paryż 26 *Czerwca.* W ciągu 14 dni zgromadzi się przeszło 40,000 woyska hiszpańskiego u stóp Pireneów. Zamierzonym planem jest, woysko pod rozkazem jenerała Rodil aż do granicy podsunąć a potém jak gdyby z armią wkraczającą działać w Nawarze i w Biskai. Tak więc tuszyć sobie można, że powstanie w tych prowincyach jednym zamachem przytłumione zostanie.«

Z Bajonny donoszą z d. 2 czerwca: »Jadący z Madrytu goniec gabinetowy francuzki stanął tu z Oleron; donosi, że woysko Rodila dnia 23 z. m. ruch swóy rozpoczęło i że nazajutrz wszystkie woyska okolicę stolicy opuszczą, końcem udania się do prowincyi Biskayskich. Goniec ten odpowiada także, że jenerał Rodil naczelnym wodzem armii północnéy, zaś Quesada dowódzcą gwardyi królewskiey w Madrycie mianowany zostanie.— Otrzymaliśmy przez tego gońca oraz sprawozdanie Linaresa o potyczce stoczoney dnia 18 czerwca. Zdaje się, że Lorenzo w utarczce tey nie miał udziału, kiedy mu naówczas Quesada komendę był odebrał, którą mu dopiero późniey powtórnie poruczył. Stratę woysk królewskich podają w sposób następujący: 13 ciężko ranionych, 3 lekko ranionych i 7 kontuzyą dotkniętych officerów; 34 zabitych 232 ciężko ranionych, 114 lekko ranionych i 114 lekko ranionych i 33 kontuzyą dotkniętych. Stratę nieprzyjaciół cenią na 100 zabitych, i 900 ranionych. Porównywając ten rapport z rapportem Zumalacareguego, przekonywamy się, że obie partye sobie zwycięstwo przywłaszczają; wszakże wiarygodne osoby, przybywające z owych stron, utrzymują, że strata na obydwóch stronach prawie równą była i cenią liczbę z obu stron poległych i ranionych na 1600. Trzecia część ranionych w skutek ran odebranych już umarła. Linares i Lorenzo dzierżą obecnie Puenta de la Reina; Quesada Pampelonę. — Do Nawarry miała przybyć osoba za paszportem angielskim i za zleceniem Don Carlosa, w celu wezwania powstańców, aby o sprawie swojey nie zwątpiii, kiedy Don Carlos sam w krótce między nimi się ukaże. Wiadomość ta zdaje się wszelako być zupełnie falszywą, kiedy branie się dotychczasowe niedołężnego Don Carlosa, płonność jey dostatecznie dowodzi.« *(G. P.)*

Dnia 28 *Czerwca. Kuryer francuzki* donosi z Madrytu. »Nadchodzące wybory do

kortezów przedstawiają nie małe nadzieje, pomimo uchybień i niedostateczności jakim podlega tymczasowe prawo o wyborach. Stronnicy dawnieyszego rzeczy porządku, nie chcą się ubiegać do urzędów poselskich, pomimo że ich do tego zachęcają patronowie apostoliczni. Jakoż nie obawiają się ministrowie tego ostatniego stronnictwa, ale przewidując że będą mieć z silną opozycyą do czynienia, chcą przynaymniéy w izbie procerów znaleść dla siebie podporę. Ale i tu slizki bydź może grunt na którym nadzieje swoje budują; wiele osób na których sądzą że polegać mogą, są im i ich systematowi w duszy nieprzychylne, a jak na nieszczęście nie mają ministrowie hiszpańscy budżetu z 1200 milionów franków, któreby im do nawrócenia przeciwników wielce użyteczne bydź mogły. Naytrudnieyszym do załatwienia przedmiotem, zarówno dla ministrów jak i dla opozycyi, będzie wszelako uregulowanie interesów duchowieństwa, majoratów i innych przywilejów w które Hiszpania obfituje; to przecież uregulowanie musi bydź przedsięwzięte, już to z powodu krytycznego położenia finansowego Hiszpanii, już to z nieodzownéy potrzeby uporządkowania przez stósowną reformę wszystkich trzech przytoczonych okoliczności. Postąpienie Don Pedra, nie może Panu Martinez służyć za skazówkę, bo między Hiszpanią a Portugalią nader małe z wszech względów zachodzi podobieństwo. Nie idzie tu o samych tylko mnichów; ministerium hiszpańskie znaydzie daleko możnieyszych przeciwników w arcybiskupach Toledańskim i Sewilskim, w biskupie z Jean i w innych. Mnóstwo przytém korporacyi uprzywilejowanych są skojarzone z duchowieństwem i stają się jego podporą. Chcąc to wszystko pokonać, trzeba mieć tyle siły i zręczności ile rozumu; inaczéy wszystkie plany spełzną na niczém, a zakorzenione nadużycia i przesądy gotowe wziąść górę.»

(G. P. S.)

Londyn 27 *Czerwca.* Miłośnicy boksowania (kułakowania) dużo się w tych dniach zaymowali wypadkiem dwóch walk zakładniczych, jakie się w sąsiedztwie Andower, na mieyscu dawnych sławnych walk szermierskich między Springem a Neatem, Curtisem a Claronem, młodym Hollendrem Sam Gypseya Cooprem i t. d. odbyły. W czasie teraźnieyszych byli zapaśnikami Sam i Tom Gaynor, z których pierwszy stawił 300 funt. przeciw 200 zakładu, daley Swift i Noon, którzy się o 50 funt. założyli. Walka odbyła się o 4 mile angielskie od miasta i miała być jedną z napięknieyszych i nayświetnieyszych, jakich od wielu lat niewidziano.

Okręt 74ro działowy *Hastings*, mający banderę kontr-admirała Gage, wypłynął onegdy z Portsmouth do Lizbony, dla zastąpienia okrętu 84ro działowego *Azya*, na którym powiewa bandera kontr-admirała Parker. — Okręt 78mio działowy *Revenge* popłynął na morze Środziemne, celem przyłączenia się do tameczney eskadry angielskiey; na pokładzie jego udają się do Lizbony Lady Howard de Walden z oycem swoim i xiąże Portland.

(G. P.)

Lizbona 9 *Czerwca.* Wielka nienawiść jaka pannje między powracającemi od Don Miguela na zasadzie ogłoszoney amnestyi, a stronnikami rządu teraźnieyszego, i niepohamowana chęć zemsty za dawnieysze prześladowania, była powodem że władze wydały bardzo surowe rozkazy przeciwko wszystkim, którzyby w ten sposób powali się zaburzać spokoyność publiczną. Oprócz tego wydał D. Pedro odezwę upominającą łagodnie i zachęcającą do zapomnienia wzajemnych uraz.

Między kleynotami zwróconemi przez D. Miguela, jest także ów sławny djament, naywiększy z widzianych dotąd na świecie. Król Jan VI. używał go na wierzchu laski albo raczey berła, którego w czasie wielkich uroczystości używał.

Uważano, że dawnieysza rejentka infantka Donna Izabella Maryja, nieodwiedziła po swojém przybyciu, ani młodey królowey, ani byłey cesarzowey małżonki Don Pedra; nie była także przez nie odwiedzoną. *(G. W.)*

Genua 25 *Czerwca.* W zeszłą sobotę wysiadł tu Don Miguel wśród rzęsistych salw fregaty angielskiéy »Stag« na ląd i udał się natychmiast do kościoła *Nostra Signora delle Vigne*, dla dziękowania Opatrzności za szczęśliwie odbytą żeglugę. J. Królewiczowska Mość zajął pokoje w hotelu »pod miastem Londynem.« Nazajutrz wieczorem odwiedził infant operę w teatrze *Carlo Felice*.

Onegday przybył tu pod przybraném nazwiskiem Hr. Stavia J. Królewiczowska M. xiąże Lucca, aby Don Miguelowi infantowi złożyć hołd uszanowania. *(G. P. S.)*
